

Bolesław Leśmian  
**BALLADA DZIADOWSKA**  
muz: Tadeusz Woźniak

Narrator -

„Postukiwał dziadyga o ziem kulą drewnianą,  
„Miał ci nogę obciętą aż po samo kolano  
Szedł skądkolwiek gdziekolwiek - byle zażyć wywczasu,  
Nad brzegami strumienia stanął tyłem do lasu.

Stał i patrzył tym białkiem, co w nim pełno czerwieni,  
Oj da-dana, da-dana! - jak się strumień strumieni!  
Wychynęła z głębin rusałczana dziewczycza,  
Obryzgała mu ślepią, aż przymarszczył pól lica.

Nie wiedziała, jak pieścić - nie wiedziała, jak nęcić?  
Jakim śmiechem pośmieszyć, jakim smutkiem posmęcić?  
Wytrzeszczyła nań oczy - szmaragdowe płoszydła  
I objęła za nogi - pokaźna obrzydła.

Całowała uczenie i techtliwie, i czule,  
Oj da dana, da dana! - tę drewnianą, tę kulę!

Parskał śmiechem dziadyga w kark pokłękanej utudy,  
Aż przysiadł na trawie, jakby tańczył przysiudy.

Aż mu trzęsa się broda i dwie wargi u gęby,  
Aż się kulą objął o perłowe jej zęby!- 2 -  
B.Leśmian - "Ballada dziadowska"

Dziadyga -

"Czemuż jeno całujesz moją kłodę stroskaną?  
Czemuż dziada pomijasz aż po samo kolano?  
Za wysokie snadź progi dla czarciego nasienia,  
Ty, wymoczku rusalny - ty,chorobo strumienia!

Pieszczotami to drewno chcesz pokusić do grzechu?

Oj da-dana, da-dana! - umrę chyba ze śmiechu!"

Spowiła go ramieniem, obróciła jak frygą!

Rusałka -

"Pójdźże ze mną ,dziadoku - dziaduleńku - dziadygo!

Będę ciebie niańczyła na zapiecku z koralu,

Będę ciebie tuczyła kromką żwiru spod fali!

Będziesz w moim pałacu miał wywczasy niedzielne,

Będziesz pijał z mej wargi pocałunki śmiertelne!"

Narrator -

„Pociągnęła za brodę i za torbę żebraczą

Do tych nurtów pochłonnych, co się w słońcu inaczą.

Nim się zdążył obejrzeć - już miał falę na grzbiecie

Nim się zdołał przeżegnać - już nie było go w świecie!

Zakłębiły się nurty - wyrównała się woda,

Znikła torba dziadowska i tysina, i broda!

Jeno kloc ten chodziwy - owa kula drewniana

Wyłynęła zwycięsko - oj da-dana, da-dana!